

Region: W pierwszym tygodniu goprowcy wyjeżdżali już trzy razy

Pierwszy tydzień listopada okazał się raczej spokojny dla GOPR-u. Ratowników wzywano trzy razy na pomoc.

Po raz pierwszy 1 listopada, kiedy wieczorem, o godz. 21.00 goprowcy ze stacji ratunkowej w Cisnej otrzymali zgłoszenie o zaginięciu uczestnika kursu nauki poruszania się w terenie górzystym koło miejscowości Smerek. O 21.30 ratownicy dotarli do punktu, gdzie miał dotrzeć 25-letni mężczyzna. Po przeprowadzeniu wywiadu z organizatorami kursu, odpalono race świetlne z punktu bazowego. O 22.00 zaginiony cały i zdrowy dotarł na miejsce dzięki dostrzeżeniu światła. W akcji brało udział 9 ratowników.

W dniu 2 listopada ratownicy z Centrali w Sanoku odebrali o godzinie 18.00 zgłoszenie od CPR Lesko. Pogotowie prosiło o pomoc w znalezieniu i przetransportowaniu myśliwego, który, przebywając na ambonie w lesie w pobliżu Olszanicy, postrzelił się w rękę. Goprowcy wyjechali z Sanoka już o 18.10, ale zostali odwołani przez CPR, gdyż do poszkodowanego wcześniej dotarł jego syn, który rannego wywiózł z lasu.

Ostatnie wezwanie miało miejsce dzień później i dotyczyło mężczyzny, który uległ wypadkowi w czasie wycinki drzewa w miejscowości Bachórz. O pomoc prosiło Lotnicze Pogotowie Ratunkowe. Goprowcy wyruszyli z Sanoka parę minut po 11.00. Niestety, zostali odwołani przez LPR, ponieważ mężczyzna przygnieciony przez drzewo zmarł w wyniku odniesionych obrażeń.

Źródło: GOPR Grupa Bieszczadzka

Skomentuj to na FORUM DYSKUSYJNYM Wydawca

portalu
ustrzyki.pl
nie
ponosi
odpowiedzialności
za
treść
komentarzy
zamieszczanych
przez
użytkowników.
Osoby
zamieszczające
wypowiedzi

prawo naruszające lub prawem
chronione
dobra osób
mogą
trzecich
ponieść z
tytułu
odpowiedzialność
lub karną
cywilną.